

Jan Skwierz ur. 1907 r.
Gdynia, ul. Starowiejska 37

Oświadczenie

W czasie okupacji niemieckiej byłem poszukiwany przez gestapo, dlatego między innymi, że byłem właścicielem kamienicy, stacji benzynowej i przedstawicielem firmy samochodowej w Gdyni. Ukrywałem się w różnych miejscach na Kaszubach, między innymi jakiś czas z dziećmi Cytkowskim ps. "Lucek" gdyniśkim nauczycielem, harcmistrzem, następnie komendantem kufca gdyniśkiego Szarych Szeregów. Potem zostałem szefem łączności kumierskiej Podokręgu Północno-Zachodniego Armii Krajowej.

Kiedy L. Cytkowski został przez gestapo pierwszy raz aresztowany 30 IX 1942 r., był przesłuchiwany na Kamiennej Górze w Gdyni, także w Gdańsku. Wskutek interwencji konsula duńskiego (żonę L. Cytkowskiego był Dunka) oraz dyrektora stołecznej Deutsche Werke Kiel-Gotenhafen zamieszkałego w domu L. Cytkowskiego - darowano mu życie w zamian za deklarację współpracy z gestapo w sprawie członków T.O. "Gryta Pomorski".

Po uzyskaniu wolności wiosną 1943 r. L. Cytkowski nie podjął deklarowanej współpracy z gestapo, a wręcz przeciwnie nawiązał kontakty z konspiracją niepodległościową w ramach natychmiast działającej "Gryty Pomorskiej" por. Józefa Zambraka listy gipsowane, których miał śledzić i wskazać miejsce pobytu. Listy te dostał od gestapo.

W tym to czasie spotkałem się u dektora Kotowicza, mój ojciec, w Kartuzach ul. Parkowa 4, z Lucjanem Cyllkowskim. Za zgodą Pawła Kuperszmida, który był kierownikiem elektrowni wodnej w Bolszowie koto Wejherowe, sam osobiście zbudowałem specjalną korytówkę dla Ł. Cyllkowskiego i dla mnie. Pod strumieniem wody padającej na topatki turbiny zbudowałem z grubych cegieł specjalną skrzynię na dwie osoby, którą można było w razie potrzeby zatapiać w wodzie. W wypadku jakiegos niebezpieczeństwa tam chowaliśmy się. Ta nasza korytówka była bardzo trudna do wykonania, narzucaliśmy też jej bunkrem.

W tym czasie, kiedy się tam ukrywaliśmy u Pawła Kuperszmida w tej elektrowni dwa razy przybył do niego Aleksander Arendt, który wtedy pracował w niemieckiej firmie w Edyni. Aleksander Arendt przybył do Kuperszmida dwa razy z pewną osobą, którą przedstawiał, że jest Polakiem ze Śląska i uczył się ze Śląska tutaj na Pomorze przed poszukiwaniem go gestapo. Chciał, żeby go tutaj przychował i dał mu schronienie. Po pewnym czasie okazało się, że ten osobnik, którego A. Arendt przedstawiał jako zekomego Polaka ze Śląska był pracownikiem gestapo.

Po pewnym czasie 10 III 1944 r. Ł. Cyllkowski został ponownie aresztowany. Stało się to w naszej elektrowni wodnej. Po trzech miesiącach tortur 15 czerwca 1944 r. został zrestany do obozu koncentracyjnego Stutthof (nr 36575) gdzie 12 VIII 1944 r. został powieszony. Ciało poddano kremacji.

Ciepłota dnia 28 czerwca 2000 r.

Jean W. Kowalski